Nr. 12 Wilno, środa 16 lutego 1916 r. Rok I.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.
Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—**12 mk.**, półrocznie—**6 mk.**, kwartalnie—**3 mk.** miesięcznie — **1 mk.** Za przesyłkę pocztową i odnoszenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — **20 fen.**

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 fenigów. Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

Komunikat Urzędowy.

Kwatera główna 15 bm. 1916 roku.

Front Zachodni.

Na południo-wschód od Ypres wojska nasze po obfitem przygotowaniu artyleryjskiem i ogniu granatów ręcznych zdobyły około 800 m. angielskich pozycji.

Większa część załogi nieprzyjacielskich okopów padła. Jeden oficer i kilka tuzinów żołnierzy zostało wziętych do niewoli.

Na drodze Lens-Bethone zajęliśmy po udatnym wybuchu brzeg lejka. Przeciwnik ostrzeliwał w dalszym ciągu Lens i przedmieścia.

Na południe od Sommy po nieudatnych natarciach francuskich przy pomocy granatów ręcznych, zawiązały się zacięte walki artylerji, które przeciągnęły się aż do nocy.

Na północo-zachód od Reims francuskie natarcia przy pomocy gazów nie udały się.

W Szampanji po silnem przygotowaniu działowem nastąpił słaby atak przeciw naszym nowym pozycjom na północo-zachód od Tahuze. Został on z łatwością odparty.

Na wschód od Mozy ożywiony ogień naprzeciw naszego frontu między Flabas i Ornes.

Nocny kontratak Francuzów został odparty przed odebraną im pozycję koło Obersept.

Front Wschodni.

Sytuacja jest w ogóle bez zmiany. Na froncie armji gen. hr. von Bothmera odbywał się ożywiony ogień działowy. Pod Groblą (nad Seretem, na północo-zachód od Tarnopola) niemiecki lotnik strącił rosyjski aeroplan. Lotnik i obserwator zostali zabici.

Front Bałkański.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Armji.

WIEDEŃ (15 lutego). Kwatera Główna donosi:

Front Rosyjski.

W Galicji Wschodniej odbywała się wzmożona działalność lotników nieprzyjacielskich, jednak bez rezultatu. Na północo-zachód od Tarnopola został strącony rosyjski aparat lotniczy przez niemieckiego lotnika. Załoga została zabita.

Front Włoski.

Na fronce Karyntji artylerja nieprzyjacielska ostrzelała wczoraj nasze pozycje z obu stron Seisera i Seebachtab (na zachód od Raibl.); o północy rozpoczęła ona zacięty ogień przeciwko frontowi między Fellatal i Wischberg.

Koło Flicz napadli Włosi wieczorem na nasze nowe pozycje w okręgu Rombon. Zostali oni odparci z wielkiemi stratami. Zacięte walki działowe na froncie nadbrzeżnym trwają.

Wczoraj rano nasza eskadra lotnicza, złożona z 11 aparatów zarzuciła skutecznie bombami dworzec i fabryki w Medjolanie. Zauważono ogromne dymy. Pomimo ognia działowego i nieprzyjacielskich aeroplanów strażniczych oficerowie-obserwatorzy rzucali planowo bomby. Walka powietrzna rozstrzygnięta została na naszą korzyść. Nieprzyjacielskie aeroplany opuściły pole. Oprócz tego kilka aeroplanów obrzuciło bombami fabrykę w Seio z widocznym skutkiem. Wszystkie aeroplany przybyły pomyślnie z powrotem.

Południowo-wschodni front.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer
Feldmarszałek lejtnant.

KONSTANTYNOPOL. (14 bm.). Kwatera Główna donosi: Jeden z nieprzyjacielskich kontrtorpedowców, który próbował się zbliżyć do wejścia do Dardaneli został odpędzony ogniem naszych baterji. Na innych frontach żadnych istotnych zmian nie było.

KONSTANTYNOPOL (15 lutego). Kwatera Główna donosi: Na froncie Iraku stwierdzono, że nieprzyjaciel, wskutek naszego uwieńczonego powodzeniem natarcia, podjętego 7 lutego przeciw obozowi angielskiemu w Bathia koło Corna, uciekł i pozostawił przeszło 500 trupów oraz wszystkie urządzenia obozowe. Oprócz tego małe oddziały nieprzyjacielskie w tej samej walce zostały otoczone i zupełnie wybite. Nadto z powodu natarcia, które podjęliśmy przeciw Sukelschiuh między Corna i Nasria, poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty.

Angielski agent polityczny został raniony; w dwóch miejscach nieprzyjacielskie posiłki, których obóz znajdował się w pobliżu zostały zmuszone do odwrotu. Zostawiły one wiele trupów na polu.

Pod Felahie i Kut-el-Amara bez zmian. Na froncie Kaukaskim starcia torpoczt w centrum stały się zaciętsze. Rozszerzyły się one w ostatnich dniach w kilku miejscach, aż do części przednich głównej pozycji.

Nieprzyjacielskie ataki zostały powstrzymane kontratakami. Dwa rosyjskie aeroplany zostały naszym ogniem uszkodzone i zmuszone do lądowania. Pozatem nic nowego.

PARYŻ (13 bm.). Agencja Havasa donosi urzędownie: Ministerjum marynarki zaniepokojone jest losem pancernego krążownika «Admiral Charner», który manewrował na wybrzeżu Syrji i nie dał żadnej wieści o sobie od 8 lutego, t. j. od daty, kiedy według depesz niemieckich łódź podwodna zatopiła francuski statek wojenny. Ag. Hav. donosi w dalszym ciągu: Niemiecki komunikat głosi: «Niemiecka łódź podwodna zatopiła na wybrzeżu Syrji w dniu 5 lutego francuski statek linjowy «Suffren». Statek ten znajduje się obecnie w Tulonie».

Na podstawie tego francuskiego komunikatu można stwierdzić przynajmniej, że bądź to «Suffren», bądź to «Admiral Charner» jednak jakiś francuski statek wojenny został przez łódź podwodną zatopiony.

SOFJA (14 b. m.). Z Aten donoszą telegraficznie: Bułgarzy zajęli Fieri, w odległości 25 km. od Walony.

KOPENHAGA (14 lutego). Gazeta «Politiken» donosi z Bergen: Statki norweskie spotkały w ostatnim tygodniu dużą eskadrę angielską na drodze z Doggar ku wybrzeżu norweskiemu. Był to oddział, złożony głównie z lekkich krążowników. Norweskie statki spotkały angielskie krążowniki również i na Oceanie Atlantyckim. Stoi to prawdopodobnie w związku z polowaniem na statek «Move».

LONDYN (15 lutego). Biuro Reutera donosi: Rozkaz królewski powołuje wszystkich nieżonatych pod broń.

Krążownik «Arethusa» wpadł na wschodniem wybrzeżu na minę. Istnieje przypuszczenie, że zginął on zupełnie.

PARYZ (14 b. m.). Francuski lotnik, Poiret, który walczył na froncie rosyjskim, oświadczył współpracownikowi «Journal'a», że lotnictwo rosyjskie zasługuje na uznanie, ale daje się odczuwać brak samolotów. Francja musi przysłać aparaty armji rosyjskiej, aby umożliwić jej nieuniknioną ofenzywę na niemieckim froncie wschodnim.

NOWY-JORK (15 lutego). Wielka fabryka amunicji General Electric Company w Schenectady w Stanie Nowego - Jorku została zniszczona przez ogień, którego powód jest niewiadomy. Późniejsza wiadomość twierdzi, że wieści o pożarze są przesadzone. Zniszczony został tylko jeden budynek.

WASZYNGTON (15 bm.). Biuro Reutera donosi, że Wilson formalnie zgodził się postawić swą kandydaturę na prezydenta przy ponownych wyborach.

Rodzice i dzieci.

Czasy obecne dostarczają nam rozmaitych niespodzianek; słusznie powiadają ludzie «w czasie wojny, wszystkiego spodziewać się można».

Czy to wpływom wojny przypisać należy zmiany poglądów, wprost zdumiewające «Myśli Niepodległej», która utyskuje nad upadkiem powagi rodzicielskiej w rodzinie polskiej?

A gdzież szukać przyczyn tego smutnego stanu rzeczy?

«Myśl Niepodległa» jak przytacza «Dziennik Wileński» w № 6 pisze: «Rodzice już nie rozkazują dzieciom, tylko je uprzejmie proszą. Dzieci z emfazą rzucają w oczy rodzicom hasła, komunały, lub sylogizmy, które im podszepnięto, a rodzice tracą rezon».

Kto pierwszy zaczął rzucać w nasze społeczeństwo hasło, podrywające powagę rodzicielską, przypisujące rodzicom tylko rolę tych, którzy z obowiązku muszą myśleć o zaspokojeniu wszelkich potrzeb dzieci i młodzieży, nie mając prawa kierować nią i łamać porywy młodych, niezależnych dusz?

Przypomnijmy sobie, że te hasła, dla nas zupełnie nowe, przesiąknięte zgnilizną, jaka się rozpanoszyła w społeczeństwie rosyjskiem, w rodzinach rosyjskich, opisywanych przez Amfiteatrowa i innych autorów rosyjskich, wyszły od ludzi grupujących się przy «Myśli Niepodległej».

Nie wiem kto pisał ostatnie jeremiady, ale mieliśmy w Wilnie przed laty dziesięciu, apostoła nowych idei z tego obozu.

Potrząsając płową grzywą, tupiąc nogą, gromił starsze pokolenie, «mamutami» ich zowiąc, a na wiecach młodzieży, nawoływał do zerwania z niewolą rodzicielską, «na latarnię» skazywał ojców i matki, ośmielających się wyrażać swe zdanie, i przeszkadzać aspiracjom wolnego ducha,

który nie może być niczem krępowany!

Ci sami ludzie, którzy hojną ręką rozsiewali zatrute ziarna, mogące wydać tylko najszkodliwsze chwasty —rozdzierają szaty nad upadkiem powagi rodzicielskiej i zachwianiem się podstawy społeczeństwa—rodziny.

Jeżeli istotnie tak jest, to sobie tylko winę przypisać powinni, a czoła ich krwawym spłonąć winny rumieńcem, za krzywdę uczynioną społeczeństwu. Gdybyż przynajmniej mieli odwagę przyznać się do winy, nie zrzucając jej na barki innych.

Czytamy dalej. «Przeceniliśmy matkę z inteligencji, a zwłaszcza tak zwaną matkę ukształconą, która za dużo się uczyła, aby być zwyczajną dobrą matką, rozumiejącą swe obowiązki».

Co to znaczy? Czy inteligeucja i wykształcenie, wykorzenia poczucie i rozumienie obowiązku. Praktyka życiowa wykazuje, że jedno z drugiem idzie w parze, im matka jest inteligentniejszą i bardziej wykształconą, tem lepiej umie wychować swych synów i córki, bo rozumie, że wychowuje swe dzieci nie dla siebie, ale dla społeczeństwa i narodu, któremu one później jak najlepiej służyć muszą.

Matka istotnie inteligentna i wykształcona, nie będzie biedać nad opłakanym stosunkiem do dzieci, bo potrafi od maleństwa wciągnąć dzieci do posłuszeństwa i szanowania jej powagi — a gdy dzieci podrosną widzieć w niej będą, nietylko matkę, ale i najlepszą przyjaciółkę, doradczynię, przed którą ze wszystkiego zwierzać się będą. Wówczas żadne agitacyjne «hasła czynu» nie będą przedstawiały niebezpieczeństwa, bo je rozumna matka zwalczy, wyjaśniając, że nie o «bierność» chodzi, ale o przygotowanie się przez pracę i naukę do późniejszych czynów.

Rozumna matka nie będzie «pertraktować z pensjonarkami i wyrostkami o hasła» ale im te hasła wyjaśni i utrzyma młodzież zapalną, na właściwem jej stanowisku. Dzieci i młodzież to dwie kategorje objektów wychowawczych, od dzieci małych, trzeba wymagać bezwarunkowego posłuszeństwa, do młodzieży zwracać się trzeba nie w roli surowego, nieubłaganego pedagoga, ale w roli przyjaciela wierzącego, że w tych duszach i sercach młodych, mieszczą się tylko dobre pierwiastki, które ustrzegą od wejścia na jakąkolwiek złą drogę i ta wiara, ufność w młodzież, jest najsilniejszym atutem w rękach matki, ojca, czy wychowawcy. Za tę wiarę i ufność młodzież jest wdzięczną i nigdy nie wyłamuje się z pod powagi rodziców, w ten sposób rozumiejących swój stosunek do wyrostków i pensjonarek.

W życiu młodzieży jest pewna epoka fizycznego i duchowego rozwijania się; w której ta młodzież jest, jak się mówi powszechnie, «nieznośną». Ale to przemija.

«Rodzice nie mogą sobie dać rady z dziećmi poniżej lat 17» — pisze «Myśl Niepodległa». Chłopcy należą do organizacji jawnych, pół-jawnych i tajnych, tak samo dziewczynki. Matki narzekają, że dzieci nie chcą słuchać, a jeżeli ojcowie tego nie robią, to tylko dlatego, że im tego wstyd».

Nieinteligentna, niewykształcona matka nie zdoła zrozumieć, że młodzież, która się co tylko z dzieciństwa wykluła, a przez wpływy zewnętrzne narażona jest na wielkie niebezpieczeńswa, wymaga niezmiernie taktownego postępowania, przy którem bez gwałtownych środków, jak bicie, zamykanie, czy coś podobnego, trzeba otoczyć ścisłą opieką i kontrolą i przeciwdziałać skutkom niepożądanych wpływów, na podstawie ufności i szczerości, o której poprzednio wspomniałam.

Niechże nas Bóg broni od takich matek, które nie umieją nakłonić dziecka do posłuszeństwa i «mają ojca by wziął za uszy».

Matka, wychowująca dziecko niemal od pierwszego dnia przyjścia jego na świat, nie będzie potrzebowała używać ojca jako poskromiciela niesforności. Dziecko dobrze wychowane kar fizycznych znać nie powinno, dla niego wystarczy niezadowolenie, okazane przez rodziców i smutek ich, wyrazem twarzy okazany. Ale tak wychować zdoła tylko bardzo inteligentna i wykształcona matka.

«Zawiedliśmy się na inteligentnych matkach. Przekenaliśmy się, że posiew inteligencji padł na całkiem nieodpowiedni grunt» — tak pisze «Myśl Niepodległa». «Matkę mężną na wiecu, bardzo wymowną na zebraniu publicznem, ale zapominającą języka w gębie, gdy własne dzieci zaczną jej ciosać kołki na głowie»—jak się wyraża «Myśl Niepodległa»—nie nazwę matką inteligentną i wykształconą. Dla tego rodzaju typów nie można rzucać anatemy na wszystkie matki z inteligencji.

Nie nadmiar nauki i inteligencja jest przyczyną złego, ale właśnie niewystarczający jej stopień. Tylko kobieta prawdziwie inteligentna i rozumna zdoła być matką-wychowawczynią i o największą liczbę takich kobiet starać się trzeba, a wówczas rodzinie polskiej, nad którą tak biada «Myśl Niepodległa», nic grozić nie będzie.

Emilja Węsławska.

Wrota najazdowe na wschodzie i zachodzie.

—o—

Pod powyższym tytułem wydrukował dziennik «Berliner Abendpost» następujący artykuł swego sprawozdawcy wojennego.

«Kanclerz Rzeszy powiedział w swej drugiej mowie, odpowiadając na interpelację socjalistyczną w sprawie rokowań pokojowych, że ani na wschodzie, ani na zachodzie nie powinni nieprzyjaciele nasi posiadać wrót najazdowych, przez które mogliby nam od jutra jeszcze silniej zagrażać. Stwierdzeniem tem kanclerz wzmocnił tylko pogląd, wypowiedziany przez niego już poprzednio, a który znalazł poklask i aprobatę całego parlamentu i całego narodu. Kanclerz zarazem wskazał sam te wrota najazdowe, z których nieprzyjacie nasi na początku wojny skorzystali lub skorzystać chcieli.

Na wschodzie. Dwie armje rosyjskie usiłowały na początku wojny wtargnąć do krajów niemieckich. Od południa armja rosyjska nadnarwiańska, która się zgromadziła poza ufortyfikowaną linją rosyjską Bug — Narew — Biebrza, pod ochroną istniejących tam fortyfikacji, w oddaleniu zaledwie kilku kilometrów od granicy niemieckiej, i która niespodzianie rzuciła się przez swe zabezpieczone przejścia na otwartą granicę pruską. W podobny sposób postępowała naprzód od wschodu armja rosyjska nadniemeńska, która także zebrała się pod osłoną twierdz: Grodna, Olity i Kowna w pobliżu granicy niemieckiej. Obie armje były w zwycięskich bitwach przez feldmarszałka Hindenburga stanowczo pobite, armja nadnarwiańska nawet prawie że zniszczona. Jednakże resztki jej znalazły ponownie ochronę poza ufortyfikowaną linją Narwi. Również w dalszym przebiegu wojny stanowiły obie te linje ufortyfikowane, przebiegające bezpośrednio przy granicy niemieckiej i zaopatrzone w liczne twierdze i przyczółki mostowe, stałe niebezpieczeństwo dla Prus wschodnich; z tych linji rosjanie wielokrotnie przechodzili do niespodzianego napadu i za te linje mogli się zawsze cofać, tak, że nie można było pobić ich w sposób całkowity.

Podobne znaczenie posiadała dla prowincji Prus zachodnich, W. Ks. Poznańskiego i Ślązka linja Wisły, lubo wpływ jej nie dał się odczuć tak bezpośrednio, ponieważ leży ona dalej od granicy. Jej wielkie znaczenie wskazał również kanclerz w swej mowie, mówiąc, że Francja udzielała Rosji pożyczek jedynie pod koniecznym warunkiem, że Rosja będzie budowała swe polskie twierdze i koleje przeciwko nam. Twierdze te, w ostatnich latach wzmocnione dzięki pieniądzom francuskim, leżały głównie nad Wisłę: Modlin, Warszawa i Iwangród.

Podczas pierwszej wielkiej ofenzywy sprzymierzeńców na Wisłę rzuciły się wyjątkowo potężne siły rosyjskie z Warszawy i Modlina na lewe skrzydło wojska niemieckiego i

Istota walki polsko-rosyjskiej.

II.

W dalszym toku swych wywodów na temat przeciwieństwa polsko-rosyjskiego, Chołoniewski pisze, co następuje:

«Myśl polska w pewnych swoich przejawach okazała się skłonną do popełnienia drugiego z tych błędów: błędu przecenienia. Tłomaczyć antagonizm dziejowy Polski i Rosji głównie przeciwieństwem kultur, znaczy to przypisywać różnicom tego rodzaju wpływ na życie polityczne już z pierwszego wejrzenia rażąco przesadny, niemal magiczny, wpływ, którego rzekomą wszechmoc nawet pobieżna kontrola musi sprowadzić do rozmiarów dużo skromniejszych. Gdyby odmienność kultur miała z tak nieuchronną koniecznością wywoływać ujemne kształtowanie się stosunków między narodami, to należałoby oczekiwać na odwrót, że wspólność kulturalna będzie na nie wpływała równie stanowczo w sposób dodatni. Doświadczenie dziejowe powinnoby nam wykazać, że państwa i narody, wychowane w różnych pojąciach kulturalnych, nie mogą nigdy znaleźć tej samej drogi, a wychowane w pojęciach jednakowych, lub blisko pokrewnych, nie mogą pozostawać w stosunku trwałej do siebie nieprzyjaźni. Widzimy tymczasem, że historja nic zgoła nie robi sobie z podobnych formułek. Uprzytomnijmy sobie, jakie to krańcowo różne dwa organizmy złączyły się w unji Jagiellońskiej. Wielkie Księstwo Litewskie nie przedstawiało się pod względem kulturalnym bynajmniej jako tabula rasa, owszem, zanim weszło w związek z nami, ulegało już silnie wpływom zdecydowanej kultury, mianowicie bizantyńsko-ruskiej. Było państwem właściwie ruskiem, gdyż taką była ogromna większość jego ludności, a nadto wyższa warstwa litewska, ta, która politycznie w grę wchodziła, była w znacznej części zruszczona (kniaziowie i bojarzy posługiwali się oddawna językiem ruskim, sam twórca unji, Jagiełło, wychowany przez matkę, księżniczkę twerską, był właściwiś Rusinem), wreszcie wielu Litwinów rodowitych przyjęło już nietylko ruski obyczaj, lecz wyznawało chrześcijaństwo w obrządku greckim. Łączyła się zatem Polska z państwem, które miało wyraźne cechy kulturalne wschodnie; zespalały się tu żywioły tak sprzeczne, jak z jednej strony litewsko-pogański i rusko-schyzmatycki, z drugiej polsko-łaciński. Różnice sięgały atoli głębiej. Wtedy, gdy Polska szybkim krokiem dochodziła do szczytu wewnętrznych swobód, Litwa rządzona była przez najklasyczniejszy despotyzm. Wielki książę był właścicielem całego państwa i wykonywał władzę niczem nieograniczoną. Bojarzyn litewski nie mógł rozporządzać ani swą posiadłością, ani nawet losem rodziny, nie miał prawa poślubić żony bez wiedzy swego kniazia, nie wolno mu było też opuszczać granic kraju; był niewolnikiem.

Akt unji horodelskiej mówi o bojarach wyraźnie i z całą plastyką: «jarzmo niewoli, w której do tego czasu zamotani i związani, z szyi ich składa się i rozwiązuje».

Wszystko to stanowiło antytezę ustroju i ducha Polski. A przecież sprzeczności te nie przeszkodziły zjednoczeniu się obu państw, co więcej, właśnie one stały się jednym z czynników jednoczących, gdyż swobody polskie nęciły szlachtę Litwy. Wyjątkowo mogą więc przeciwieństwe nawet przyciągać ku sobie dwa ciała polityczne, zupełnie, jak w doborze jednostek.

Faktów które zadają kłam rzekomo decydującemu wpływowi kultury na układ stosunków politycznych między narodami, zna historja więcej. Francja i Anglja, Polska i Niemcy, chociaż ukąpane w zdroju tej samej cywilizacji łacińskiej, żyły przez wieki w gwałtownym antagonizmie. Rosję i Francję, mimo kulturalnej przeciwległości, łączą za naszych czasów wspólne cele polityczne.

Współdziałaniu Bułgarji i Turcji w r. 1915 — po pięciuset latach dziedzicznie wrogiego stosunku — nie przeszkodziła przepaścista różnica mahometanizmu i chrześcijaństwa; równocześnie zaś bagnet bułgarski po raz trzeci zwrócił się przeciw kulturalnie najściślej spowinowaconej Serbji. Ani więc jednorodność kultur nie stwarza rękojmi sielanek między narodami, ani różnorodność ich nie wyklucza zgodnych dążeń».

Zdaniem autora doświadczenie historyczne nie potwierdza również trafności tezy, jakoby kultura była głównem źródłem antagonizmu naszego z Rosją.

Zbliżając tę tezę, Chołoniewski przytacza cały szereg faktów, dowodzących, że przy całej odmienności kultur tworzył się w stosunkach dziejowych polsko-rosyjskich proces podwójny, odpychania i przyciągania.

Twierdzi więc autor broszury «Istota walki polsko-rosyjskiej», że wysuwanie przeciwieństwa kultur na czoło przyczyn, które rozstygnęły o wrogiem ułożeniu się stosunków polsko-rosyjskich, nie odpowiada istocie rzeczy i pisze:

«Ten stary, krwawy nieubłaganie zacięty antagonizm dziejowy płynie z innych przedewszystkiem źródeł. Jest to walka, którą różnice kulturalne mogły w pewnych okresach czasu zaostrzać i pogłębiać, w której odegrały rolę współczynnika, ale nie wywołały jej i o trwaniu jej ani wyłącznie, ani nawet głównie, nie decydują. Charakter walki tej jest wybitnie polityczny, podkładem jej jest realna sprzeczność interesów».

zniewoliły tem feldmarszałka Hindenburga do zaniechania swej ofenzywy i do ogólnego cofnięcia się. Również druga ofenzywa zatrzymała się na froncie wysuniętych na linji Wisły stanowisk, które ciągle otrzymywały z twierdz posiłki w ludziach i materjałach.

Na zachodzie. Na zachodnim teatrze wojny Anglja i Francja, jak to wyłożył kanclerz, oddawna traktowały Belgję jako terytorjum dla przemarszu przeciwko nam. Dolina Mozy tworzy prastary wielki trakt wojska i ludów, po którym już wielokrotnie ciągnęły wojska z zachodu na wschód i odwrotnie. Korzystanie z niej dawało Anglikom i Francuzom ten przywilej, że marsz ich, unikając ciężkiego kraju górzystego Wogezów, oraz płaskowzgórzy Lotaryngji i Eifla, prowadził bezpośrednio do doliny północno-niemieckiej, i że jednocześnie tem samem uderzono na najwartościowszą dzielnicę przemysłową Niemiec. Tylko szybkie działanie naszego kierownictwa wojskowego uprzedziło te plany angielsko francuskie i przeszkodziło, drogą zawczasu dokonanego obsadzenia doliny Mozy i jej przesmyków, wykonaniu planów nieprzyjacielskich.

Na przeciwległem skrzydle rozpoczęła się wojna od wtargnięcia Francuzów przez wrota Belforckie i Milhuzę do Alzacji górnej. Są to także wrota prastare, otwierające się między Jurą a Wogezami, wyzyskiwane przez każdego wodza, który w tych okolicach ciągnął z zachodu na wschód lub odwrotnie na zabór kraju nieprzyjacielskiego.

Akcję Francuzów ułatwiało poważnie to, że u wejścia tego kąta leżała wielka forteca Belfort, która zamykała zupełnie tę dzielnicę przed wkroczeniem Niemców i zarazem zabiezpieczała zgromadzenie francuskich, sił, umożliwiając ich niespodziewany atak.

W okolicy między pochyłością północną Wogezów, a twierdzą Metzem odbyła się w sierpniu r. z. wielka próba francuska przedarcia się przez linję Saarburg—Falkenbergo; doprowadziło to do długotrwałych zażartych i gorących bitew.

Tutaj także zgromadzenie wojska napastniczego francuskiego było zapewnione i ułatwione dzięki fortecom i fortyfikacjom francuskim Epinal—Luneville—Nancy i Toul. Na linji tej prowadziły liczne koleje francuskie i kończyły się przed twierdzami francuskimi. Ostatnie utrudniły zarazem całkowite otoczenie wojsk, wykonywujących ofenzywę i zapewniły im, kiedy zostały ostatecznie pobite, bezpieczeństwo i schronienie, tak, że ściganie ich przez Niemców było powstrzymane.

Takie są różne wrota najazdowe, któremi rozporządzali przeciwnicy nasi na wschodzie i zachodzie, i z których wszystkich korzystali podczas wojny».

PRZEPISY

w sprawie przywrócenia normalnego biegu życia szkolnego.

Poniżej przytaczane przepisy mogą być wprowadzone w życie tylko powoli, jednakowo już obecnie trzeba działać w ich duchu.

Odnośnie do par. 1—2 prawideł wytycznych.

Instancją najwyższą nadzoru szkolnego jest mój zarząd do spraw szkolnych.

Szefowie zarządów w swoich okręgach są najwyższą instancją w sprawach dotyczących nadzoru szkolnego; przy pełnieniu przez nich funkcji nadzoru im są pomocni ich podwładni.

W każdym powiecie zostanie utworzony powiatowy urząd szkolny, kompetencja którego będzie się rozciągała na szkoły ludowe i szkoły typu szkół miejskich. W skład tego urzędu szkolnego wchodzą: naczelnik powiatu,—w okręgach miejskich nadburmistrz—oraz inspektor powiatowy. Pierwsi mają regulować stosunki zewnętrzne szkół, ostatni zaś tryb wewnętrzny życia szkolnego.

Odnośnie par. 7.

Dzieci po ukończeniu lat 6-ciu są uważane za zdolnych do pobierania nauk w szkołach; do ochron oraz szkół freblowskich mogą być przyjmowane dzieci w młodszym wieku.

W ciągu roku bieżącego przypuszczalnie da się wyjaśnić czy okoliczności tak się ułożą, iż można będzie mieć nadzieję przedłużenia niedostatecznego szkolnego kursu trzyletniego.

Nieregularne uczęszczanie do szkół jest karane. Rozporządzenie o nałożeniu kary za opuszczanie lekcji wydaje szef zarządu.

Rozkaz zapłacenia kary wydaje naczelnik powiatu, względnie nadburmistrz na skutek odnośnego wniosku inspektora powiatowego w wypadku, gdy odległość nie stoi na przeszkodzie komunikowaniu się temu ostatniemu z powyżej wymienionymi reprezentantami władzy. O bliższych szczegółach w tej sprawie stanowi szef zarządu. Grzywny są wpłacane do kasy powiatowej. Inspektor powiatowy ma być zawiadomionym o nakładanych karach.

Odnośnie par. 10.

Za język ojczysty jest uważany ten język, w jakim mówią rodzice w domu ze swemi dziećmi. U żydów językiem ojczystym zazwyczaj jest żargon (Jiddisch—Deutsch).

W wypadkach wzbudzających wątpliwość rozstrzyga szef zarządu po zasięgnięciu opinji urzędu szkolnego.

Język niemiecki ma być wykładany, nie na podstawie metody tłumaczeniowej (metody edukacyjnej, lecz metodą naturalną, metodą indukcyjną).

Wykład języka białoruskiego, nie będącego identycznym z językiem rosyjskiem, nie dozna żadnych ograniczeń.

Odnośnie par. 12.

Programy oraz rozkłady lekcji po aprabowaniu ich przez kierowników i nauczycieli szkół ludowych i zakładów naukowych typu szkół miejskich mają być przesyłane inspektorowi powiatowemu; szkoły średnie składają swoje programy i rozkłady na ręce szefa zarządu gwoli uzyskania zatwierdzenia.

Przy opracowaniu programu wykładów religji w wypadku gdy osoba duchowna jest nauczycielem religji, nauczyciel ten ma być proszonym o ułożenie programu odnośnego.

Rozkład lekcji z wykazem godzin na pojedyńcze przedmioty jako też program nauk ma się znajdować w każdej klasie.

Odnośnie § 13.

W każdej szkole powinny się znajdować co najmniej następujące środki pomocnicze do nauki:

1) Po jednym egzemplarzu używanych w szkole książek do nauczania i uczenia się.
2) Mapa kraju ojczystego.
3) Mapa Europy.
4) Mapa państwa niemieckiego.
5) Mapa Palestyny.
6) Globus.
7) Przyrząd do liczenia.
8) Ruchome abecadło.
9) Tablice do nauczania historji, -geografji, przyrody; ilość tych tablic musi być wciąż zwiększaną.
10) Skrzypce.
11) Linja i cyrkiel.

Wogóle mają być czynione w szkołach według możliwości starania w celu pomnożenia inwentarza.

W szczególności trzeba dążyć do tego, aby przy pomocy dzieci zwiększać zbiory naukowe dla nauki poglądowej, takowe możliwie najczęściej używać dla ułatwienia nauczania, szczególnie pożytecznemi mogą być te środki przy lekcji języka niemieckiego na niższym stopniu nauczania.

Każdy nauczyciel prowadzi w swojej klasie.

1) Spis uczni.
2) Listę frekwencji.
3) Sprawozdanie pedagogiczne z prac dokonanych.

Kierownik *) szkoły pozatem prowadzi:

a) główną listę podstawową, która ma być prowadzoną z natychmiastowem uwzględnieniem zachodzących zmian.

b) zapiski szkolne w których mają być notowane nie tylko zdarzenia z życia szkoły lecz też i wydarzenia w życiu gminy, aby w ten sposób zapiski stały się niejako kroniką przeszłości i teraźniejszości gminy, względnie miasteczka.

c) inwentarz.

Następujące przedmioty są nieodzownie potrzebne dla ucznia szkoły ludowej:

1) Podręcznik religji.
2) Elementarz oraz wypisy.
3) Podręcznik arytmetyki.
4) Podręcznik do nauki śpiewu.
5) Zeszyt do kaligrafji.
6) Zeszyt do wypracowań i dyktanda.
7) Dziennik.

Przy sprzyjających okolicznościach można żądać aby uczniowie posiadali atlas, zeszyty dla poszczególnych przedmiotów oraz zeszyt do rysunków.

Używanie desek szyferkowych jest dopuszczalne w ostateczności, gdy zachodzi tego potrzeba. Co do pokrycia wydatków patrz § 24 wytycznych.

Odnośnie § 15.

O czasie trwania ferji w szkołach średnich i wyższych, trzeba mnie zawiadamiać przed 1 marca na przeciąg całego roku szkolnego.

Przy ustalaniu czasu trwania ferji w szkołach wiejskich mają być uwzględniane miejscowe warunki gospodarcze.

Odnośnie § 16.

Rozkład nauk w rocznych kursach w grupach (klasach) poszczególnych ma uwzględniać to, jak długo wogóle trwa nauka w danej szkole. Za zasadę podstawową w szczególności dla szkół ludowych ma być to, aby możliwie wszystkie dzieci w czasie wyznaczonym osiągnęły cel, do którego zmierzało nauczanie w grupie odnośnej.

Jeżeli nauczyciel sumiennie przygotowuje się do lekcji i prowadzi naukę zgodnie z wymaganiami metodyki, wyżej wspomniany cel będzie osiągnięty.

Gdy w jednoklasowej szkole klasa jest zbyt małą dla przepisanej liczby uczni, lub liczba ich przekracza 50, a zarazem sprowadzenie drugiego nauczyciela jest niemożliwem, w takim wypadku musi nauczyciel podzielić dzieci na dwie grupy, na grupę młodszą i starszą, które to grupy pobierają naukę jedne po drugiej. Takie szkoły o 2 grupach z wykładem w różnych godzinach, prowadzonym przez tego samego nauczyciela, powinny być wyjątkiem w szkolnictwie.

Odmianą szkoły o 2 grupach z wykładem w różnych godzinach prowadzonym przez jednego nauczyciela (Halbtagsschule) jest trzyklasowa szkoła z dwoma nauczycielami. We wszystkich szkołach wprowadzona «skrócona godzina wykładowa», mianowicie lekcje trwają po 45 minut, w szkołach zaś (Halbschule) o dwu grupach z nauką prowadzoną w różnych godzinach przez jednego nauczyciela lub o trzech klasach z dwoma nauczycielami, lekcja trwa 40 minut.

Przez to jest umożliwiona częstsza zmiana przedmiotów, a zarazem «skrócone godziny wykładowe» zapobiegają przemęczeniu uczni; jednocześnie w ten sposób zwiększa się ilość godzin wykładowych dla pojedyńczych przedmiotów.

Tygodniowa ilość godzin w szkołach różnego typu, (liczby w nawiasach oznaczają ilość lekcji).

	grupa młodsza godziny lekcje	średnia i starsza
a) Szkoła o dwu grupach z nauką w różnych godzinach prowadzonych przez jednego nauczyciela	14(20)	18(24)
b) Szkoła jednoklasowa	30(26)	30(36)

	II klasa	I klasa
c) Szkoła dwuklasowa III oddział	22(28)	
II i I oddział	24(30)	30(36)

	III klasa	II klasa	I klasa
d) Szkoła trzyklasowa	22(28)	24(34)	30(36)

	III klasa	II klasa	I klasa
e) Szkoła trzyklasowa z dwoma nauczycielami	12(18)	24(30)	28(34)

	Grupy młodsze	średnie	starsze
W szkołach o większej ilości klas	22(28)	28(36)	30(36)

A więc w szkołach (a) oraz (e) lekcje trwają 40 min., w szkołach (d) 45 minut.

Po lekcjach 1, 3 i 5 pauza trwa 5 minut, po 2 i 4 — 10 minut.

Wzór rozkładu lekcji trwających 45 minut.

Od 8 g. — m. do 8 g. 45 min.
„ 8 „ 50 „ „ 9 „ 35 „
„ 9 „ 45 „ „ 10 „ 30 „
„ 10 „ 35 „ „ 11 „ 20 „
„ 11 „ 30 „ „ 12 „ 15 „ itd.
(latem od 7)

Wzór rozkładu lekcji trwających 40 minut.

Od 8 g. — m. do 8 g. 40 min.
„ 8 „ 45 „ „ 9 „ 25 „
„ 9 „ 35 „ „ 10 „ 15 „
„ 10 „ 20 „ „ 11 „ — „
„ 11 „ 10 „ „ 11 „ 50 „
„ 11 „ 55 „ „ 12 „ 35 „
(latem od 7)

Podczas 10-cio minutowych pauz dzieci powinny bawić się pod kierunkiem nauczycieli możliwie na świeżem powietrzu. Gry połączone ze śpiewem trzeba przekładać nad inne.

Odnośnie § 17.

Ilość godzin w tygodniu przypadających na poszczególne przedmioty:

*) Za kierownika są uważani nauczycielowie w szkołach jednoklasowych i starsi nauczycielowie w dwuklasowych szkołach ludowych. W trzyklasowych lub o większej ilości klas szkołach naznacza szef Zarządu jednego z doświadczeńszych nauczycieli na skutek przedstawienia urzędu szkolnego na kierownika szkoły.

	grupa młod.			śred. i starsza			III klasa		II klasa		I klasa	
	a	b	c	a	b	c	d	e	d	e	d	e
Religja	4	4	5	4	5	5	4	4	5	4	5	5
Naucz. język	10	14	III II i I 15 16	10	12	12	16	9	16	16	12	11
Rachunki	4	4	4—5	4	5	5	4	3	5	5	5	5
Historja	—	—	—	2	2	2	—	—	1	1	2	2
Geografja	—	—	—	1	2	2	—	—	1	1	2	3
Przyroda	—	—	—	1	2	2	—	—	1	1	2	2
Rysunki	—	—	—	—	2	2	—	—	1	—	2	2
Śpiew	1	2	2—2	1	2	2	2	1	2	1	2	2
Gimnastyka	1	2	2—2	1	2	2	2	1	2	1	2	2
Roboty ręczn. wzg. prace w ogrodzie	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	2	2
	20	26	28 30	24	36	36	28	18	34	30	36	34

a) Szkoła o dwu grupach z nauką w różnych godzinach udzielaną przez jednego nauczyciela.
b) Szkoła jednoklasowa.
c) Szkoła dwuklasowa.
d) Szkoła trzyklasowa.
e) Szkoła trzyklasowa z dwoma nauczycielami.

Gdy w szkole wykładają nauczycielki, to ilość godzin wykładowych odpowiednio się zmniejsza (porówn. § 22 wytycznych).

Ilość lekcji języka niemieckiego ma być ustalaną z uwzględnieniem § 10 — 2 wytycznych.

Odnośnie do § 26.

Prawo powoływania nauczyciela przez osoby utrzymujące szkołę w wypadku, gdy nastąpiła dwukrotna odmowa traci swą moc. W tym wypadku szef Zarządu wyznacza nauczyciela własną władzą na odnośną posadę.

Uwagi końcowe.

1) Trzeba dążyć do tego, aby klasy były pod względem hygienicznym bez zarzutu, powinny one posiadać dużo światła i powietrza i być zaopatrzone w odpowiednie wentylatory, i dostateczną ilość firanek i chronić przed zmianami pogody. W klasie musi panować czystość bez zarzutu w tym celu koniecznem jest codzienne sprzątanie po ukończeniu lekcji. Pokłady kurzu nie powinny być cierpiane.

2) Wieszadła mogą być urządzone możliwie nie w klasie, lecz w sieniach względnie w innym miejscu odpowiedniem.

3) W klasie ma być stół dla nauczyciela (katedra), krzesło, szafa dla przechowywania książek, zeszytów, pomocy naukowych do nauczania poglądowego oraz skrzypiec, tablica, zarówno jak kreda i gąbka.

4) Trzeba też dbać o ozdabianie ścian klasy ładnymi obrazami. Tablice i obrazy, które mają służyć do poglądowej nauki powinny być od czasu do czasu zamieniane przez inne.

Kwatera główna dnia 16 stycznia 1916 r.

Głównodowodzący na wschodnim froncie
von Hindenburg
Generał-Feldmarszałek.

Przyp. Red. Podług zwyczaju niemieckiego najwyższa klasa jest nazwana pierwszą.

Dookoła wojny.

Król serbski i następca tronu na Korfu.

«Secolo» donosi, że serbski następca tronu, książę Aleksander, przybył w drodze z Albanji d. 6 b. m. na pokładzie torpedowca francuskiego na Korfu. U zatoki ustawiono dwa oddziały wojska francuskiego i serbskiego z orkiestrą. Książę wysiadł z okrętu w towarzystwie admirała francuskiego, owacyjnie witany przez zgromadzone tłumy. Na powitanie księcia przybyli wszyscy ministrowie serbscy, francuscy, jak również przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Dnia 10 przybył do Korfu król Piotr. Na powitanie udał się następca tronu w towarzystwie kilku generałów francuskich i serbskich. Król Piatr okazywał wielkie zmęczenie i był przygnębiony.

Narady rosyjsko-włoskie.

«Corriere della Serra» i «Secolo» donoszą o codziennych naradach między ambasadorem rosyjskim Giersem, a ministrem spraw zagranicznych Sonnino

Brak węgla we Włoszech.

Pisma berlińskie donoszą na podstawie głosów prasy włoskiej, że we Włoszech brak węgla uwydatnia się coraz dotkliwiej, ponieważ dostawy z Francji i Anglji nie wystarczają na pokrycie zapotrzebowania. W mieście Reggio Emilia zamknięto gazownię z powodu braku węgli. Wieczorem panują w mieście ciemności.

Protest Grecji.

«Loc. Anz.» donosi z Bernu: Poseł włoski w Atenach zakomunikował Skuludisowi, że Włosi wysadzą na Korfu żandarmów w celu zreorganizowania Czarnogórców i Serbów. Skuludis w odpowiedzi swej dał wyraz głębokiemu zdziwieniu z tego powodu, ponieważ Czarnogórców na Korfu niema, a środki koalicji są najzupełniej wystarczające do zreorganizowania znajdujących się tam Serbów. Wzburzenie z tego powodu w Grecji jest tak wielkie, że rząd składa z siebie wszelką odpowiedzialność za wszelkie skutki, które ten krok Włoch wywołać może. Rząd niezależnie od tego wystosował w tej sprawie interpelację do rządu włoskiego.

Przejście Francuzów przez Wardar.

«Berl. Tag.» donosi, iż «Journal» komunikuje z Salonik co następuje: Francuskie wojska przekroczyły pod Topczynem Wardar i posunęli się dwu kolumnami w dwóch kierunkach. Założono natychmiast nowe 12 kilom. linji obronnej. «Petit Parisien» donosi, że wojska francuskie, które przeszły przez Wardar, umocniły się na prawym brzegu w okolicy Jesudze-Wardar, na linji kolejowej do Bitolji.

Zarzuty Serbji przeciwko Anglji.

Paweł Popowicz, profesor uniwersytetu w Belgradzie, ogłosił w «Morning Post» artykuł, który zawiera ciężkie oskarżenia przeciw Anglji. Profesor Popowicz, przedstawiwszy nieograniczone zaufanie, jakie początkowo pokładała Serbja w Anglji, pisze następnie: «Serbja przekonała się rychło, że zginie skutkiem upływu krwi, ale miała nadzieję, że z pogromu obudzi się do nowego życia. Trzeba było straszliwego końca, ażeby Anglja pojęła, że Serbja dla potęgi Anglji na wschodzie jest rozstrzygającym czynnikiem. Gdy pierwtze strzały padły nad Dunajem, mówiono, że pociski wymierzone są właściwie nie do Serbji lecz do Egiptu. Anglja przekonała się teraz, że tak jest rzeczywiście, gdy runęła brama do wschodu dla Anglji».

Popowicz powiada, że bałkańska polityka Anglji jest fałszywa i słaba. Powaga Anglji na Bałkanie zmalała. Rząd angielski powinien był powiedzieć, że tworzenie silnego państwa słowiańskiego na Bałkanie leży w interesie Anglji. Przedewszystkiem osłabionaby została Austrja. Nadzieje Anglji, jakoby w Bułgarji istniało rozdwojenie, uważa Popowicz za nieuzasadnione. Nawet dawna opozycja bułgarska stoi obecnie po stronie mocarstw centralnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.
Dziś: Juljanny.
Jutro: Donata.
Pojutrze: † Symeona.
Wschód słońca—o g. 6 m. 53
Zachód słońca—o g. 5 m. 33

Z Wilna.

— **Z prasy wileńskiej.** Wczoraj się ukazał № 1 gazety białoruskiej p. t. «Homan». (o)

— **Wieczór karnawałowy.** Na rzecz biednych dzieci St. Jańskiej szkoły im. Mickiewicza w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 5 wiecz. w lokalu b. muzeum pedagogicznego ul. Wielka, 37 (d. Franka) odbędzie się wieczór karnawałowy z loterją — bazarem (z koszami szczęścia). Ofiarowywane fanty na cel wymieniony z wdzięcznością przyjmowane są codziennie w lokalu szkoły Św. Jańskiej (Wielka 37).

— **„Dom Pracy".** Bezustannne czynne i czujne na każdą potrzebę społeczną «Polskie T-wo Pomocy Ofiarom Wojny», aby chociaż w części zapobiedz szerzącej się nędzy śród pozbawionych zarobków rzemieślników, rozpoczęło organizację «Domu pracy». O tem doniosłem zamierzeniu T-wa zamieścimy wkrótce na łamach naszego pisma artykuł obszerny.

Dziś mamy na celu jedyne zwrócenie ogółu na funkcjonującą już pracownię krawiecką.

Pracownia ta znajduje się przy ul. Ś-to Michalskiej (w domu dawnego Konwiktu); przyjmuje wszelkie roboty krawieckie po cenach najtańszych, głównie atoli urządzona została pod kierunkiem specjalisty wykwalifikowanego, jako zakład reparacyjny gdzie każdy, za tani grosz, mieć może doprowadzoną zniszczoną garderobę do stanu nowości — Polecamy ten zakład czytelnikom naszym, zaznaczając, że każdy kto da tam robotę, oprócz pożytku własnego, pomoże czeladnikom krawieckim i ich rodzinom.

— **Sprawa tramwaju.** Głównym warunkiem w sprawie uruchomienia tramwajów wileńskich jest kwestja zabezpieczenia poszoru dla koni. Jak nas informuje inicjator tego przedsiębiorstwa mec. Eysymont,— ze strony zarządu miejskiego przeszkód żadnych niema, chodzi więc tylko o to, by władze niemieckie dopomogły temu przedsięwzięciu przez ułatwienie w sprowadzaniu poszoru.

Co zaś do robót technicznych, to skoro tylko będzie załatwiona sprawa dostawy poszoru, nie będą one przedstawiały wielkiej trudności, gdyż tor tramwajowy wymaga bardzo małej naprawy. Sprawa wydzierżawienia inwentarza również da się załatwić, ponieważ w Wilnie jest przedstawiciel dawnego towarzystwa tramwajów konnych. (o)

Kartofle z Warszawy.

«Wiln. Ztg.» donosi, że wobec braku kartofli w Wilnie, a nagromadzenia pewnego nadmiaru tego produktu w Warszawie, będzie można sprowadzić pewną ilość kartofli z Warszawy do Wilna. Kartofle będą przywiezione koleją z Warszawy najszybszą drogą, t. j. przez Grodno.

Cena ich wynosić będzie mniej więcej 1 rb. za pud. Pewną zniżkę przy nabywaniu kartofli otrzymać będą mogły zakłady dobroczynne, szkoły ludowe, domy zdrowia itd.

Pojedynczy nabywcy nie będą mogli kupić więcej niż 1 pud odrazu.

Rozmaitości.

*** **Zgon uczonego polskiego w Rosji.** Organy kijowskie rozpisują się o przedwczesnym zgonie młodego uczonego polskiego, wybitnego lekazza, dr. Ludwika Janczarskiego, wychowanka uniwersytetu krakowskiego. Zmarł on na posterunku śmiercią tragiczną. Nie chcąc przerwać zaczętej operacji, pomimo zakłucia, które spowodowało zakażenie krwi, dokończył jej, ratując życie rannemu na polu walki żołnierzowi. Zmarł po strasznych kilkudniowych męczarniach. Dr. Janczarski osierocił żonę i drobne dzieci, pozostawiając głęboki żal nie tylko wśród rodziny, ale także kolegów, zwierzchników i wszystkich, którzy znali tę jasną postać, pełną młodzieńczej energji i sił poświęconych przez niego cierpiącej ludzkości.

Kino-Teatr „REPOS" Trocka 2.

Od czwartku 17 lutego nowy program.
Dla wygody Szan. Publiczności **nadpisy będą czytane w języku polskim, co zrobi obrazy zrozumiałemi dla wszystkich.**
„Miłość księcia" dramat w 3-ch aktach, z życia studentów, grywany na najpierwszych scenach europejskich. | **„Strzały Amora"** farsa w 3-ch aktach. Oryginalna, pełna humoru treść. | **„Kronika wojenna"** zdjęcia z natury.

Lekcje języka francuskiego i muzyki. Mała Pohulanka 15-willa.

Po niemiecku piszę na **maszynie** rozmaite listy i przepisuję. Wielka № 56. Biuro ogł. Ch. B. Grac 3 piętro.

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Botaniczna 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.